Rok III Sobota dnia 17 Grudnia 1921 roku. Cena 20 mk. №. 231.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk, druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk, za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz, Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Jaką ma być Polska.

Od pierwszej chwili odbudowania Rzeczypospolitej polskiej toczy się walka o to, **jaką ta Polska ma być:** czy ma być państwem ściśle zjednoczonem, jednolitem pod względem prawno politycznym, z liczebną przewagą żywiołu polskiego, państwem — krótko mowiąc — narodowem, czy też federacją kilku państw tworem niejednolitym, bardzo różno-narodowym, państwem t. zw. narodowościowem.

Myśmy stali silnie i stoimy na gruncie państwa jednolitego, narodowego, zwartego w sobie, w którym decydującą rolę grać będzie żywioł polski.

Piłsudski i jego lewicowo prawicowi zwolennicy (konserwatyści krakowscy) **bronią idei federacyjnej.** pisze „Gaz. Por."

Dla tej idei Piłsudski robił układ z Petlurą, poszedł na Kijów, jeszcze szybciej z Kijowa cofnął się. Chciał stworzyć Ukrainę i sfederować ją z Polską.

Nie udało się. **Życie obaliło jego chimeryczne plany.**

Próbował dalej tworzyć państwo Białoruskie. Organizowano jakieś kursy dla oficerów Białorusinów Krążyły pogłoski **o jakiemś odrębnem wojsku białoruskiem.**

Przyszedł traktat w Rydze. Tak zw. Białoruś podzielono. Bardziej polską jej część wcielono poprostu do Polski, zaprowadzono w niej taki sam ustrój administracyjno-polityczny, jak w reszcie państwa.

I znowu się nie udało. **Znowu Piłsudski zrezygnować musiał ze swych fantazji federacyjno-białoruskich.**

Pozostała Litwa. **Z nią chce robić Piłsudski i lewica federację,** gdy Białoruś i Ukraina zawiodły. A pierwszym etapem federacji ma być utworzenie z Wileńszczyzny, powiekszonej przez powiaty — lidzki i brasławski, **jakiegoś odrębnego tworu państwowego,** który pertraktować może zarówno z Polską, jak z Litwą co do warunków połączenia się z jednem albo z drugiem tych państw.

Obóz narodowy w całej Polsce, a Polski centralny komitet wyborczy w Wilnie przeciwstawiają się zasadniczo **tej ostatniej już chyba próbie federacyjnej.**

— Sejm Wileński ma orzec o prostem wcieleniu Wileńszczyzny do Polski i na tem rola jego się kończy.

— Należy do Polski województwo Nowogrodzkie, Poleskie, Łuckie należeć musi również Wileńszczyzna.

Oto wszystko. Tym sposobem dojdzie do końca **mozolne dzieło jednoczenia ziem polskich,** rozdartych niegdyś przez zaborców.

Wierzymy w zdrowy instynkt i zdrowy rozum Wileńszczyzny, nie wątpimy o energji i sile Polskiego centralnego komitetu wyborczego. **Poprze go cała patrjotyczna Polska.** Pewni jesteśmy zwycięstwa idei narodowej.

Wileńszczyzna należała do Polski i na jej łono powróci.

Plany federacji, próba nadania Polsce charakteru państwa narodowościowego, różnonarodowego zawieść muszą. Nowej Austrji, **w której poszczególne narody żarłyby się, jak w wieży Babel, nie uda się stworzyć naszym federalistom.**

Wojna europejska dowiodła niezbicie, iż państwa różnonarodowe, jak Austrja i Rosja, **pękły i padły pod naciskiem wielkiej burzy dziejowej.** A Niemcy jednolite narodowo, pomimo strasznej klęski, istnieją i są nadal wielkiem państwem europejskiem.

My nie chcemy Polsce zgotować losu Austrji i Rosji.

Dlatego wcielamy do państwa naszego co jest polskie i ciąży ku Polsce. Budujemy mocny, zwarty, jednolity gmach państwowy, który będzie w stanie przetrwać wszelkie wstrząśnienia i burze.

Tym wszystkim zaś, komu się wydaje, **iż zdołają narzucić swą dziwaczną wolę patrjotycznej Polsce — powiemy:**

— Dłużej klasztora, niż przeora.

Historyczne drogi Polski.

Wczoraj Zw. Lud. Nar. w Warszawie urządził odczyt prof. St. Grabskiego o dziejowych drogach Polski.

Prelegent stwierdził na wstępie uderzający fakt obecnego braku literatury politycznej, któraby mogła jakościowo i ilościowo dorównać okresowi Sejmu Czteroletniego. Przyczyna tego nie leży w jakimś upadku twórczości polskiej, lecz w tem, że przez cały czas podległości operowaliśmy wyłącznie kategorjami narodowemi. Od Staszica, poprzez literaturę romantyczną i pozytywistyczne hasła pracy organicznej, przeciwstawialiśmy naród państwu. Teraz stanęliśmy **przed nowemi zagadnieniami polityki państwowej.** Przekształcenie myśli narodowej w narodowo-państwową wymaga czasu, wymaga przedewszystkiem literatury politycznej.

Często powtarzany frazes o budowie i rozbudowie państwa zawiera wewnętrzny fałsz. Państwo jest zjawiskiem przyrody organicznej, rozwojem jego można kierować, ale nie można zamienić pewnych praw, na których się ten opiera. U nas niema należytego zrozumienia tego. Stąd tyle błędów w ustawodawstwie, którem kieruje się zbytnia, naiwna wiara w potęgę państwa, w wszechwładę ustawodawstwie, którem kieruje się zbytnia naiwna wiara w potęgę państwa, w wszechwładzę ustawodawstwa. Widzimy to na przykładach ustaw o cenach, o ochronie lokatorów, w polityce zagranicznej na próbach sztucznego tworzenia państw buforowych między Rosją a Polską. Państwo musi wzrastać, rozrastać się, a nie budować. Myśl polityczna musi wyłaniać się z poznania konieczności życia i rozwoju narodu i państwa. Sformułować ją, zaś możemy tylko z doświadczenia, **z poznania dróg dziejowych Polski.**

Dziś mamy przed sobą te same zagadnienia, które mieliśmy przed wiekami. Wynika to z tego samego założenia politycznego, co w w. XVI i XVII. Zatem parcie Niemców na Wschód, walka o Bałtyk i ochrona kultury europejskiej przed barbarzyństwem wschodniem Rosji, z której rewolucja **zdarła skorupę niemiecką, nałożoną przez Piotra Wielkiego.**

Co do sił wewnętrznych, dzisiejsza większość chłopska, jest dokładnem powtórzeniem ówczesnej większości szlacheckiej. Ta sama psychologja, te same zalety i wady. A zatem ze zrozumienia ducha naszych dziejów może jedynie zostać wyprowadzona nasza myśl polityczna.

Najgłówniejsze problemy, które musi ona rozstrzygnąć, są następujące:

Czem Polska ma być: czy państwem narodowem, czy narodowościowem?

Jaki ma być stosunek władzy państwowej do społeczeństwa?

Jaki kierunek przyjąć powinna ekspansja narodowo-państwowa, czy południowo-wschodni, czy północno-wschodni?

Co do kwestji pierwszej, to doświadczenie w. XIX i XX uczy, że **utrzymują się tylko państwa narodowe.** Rzekome unje narodów innych z Polską są legendą. Całe dzieje Polski i Litwy, to coraz ściślejsze zrastanie się tych dwóch organizmów, przenikaniem kultury polskiej na Litwę. Zatem i nasza historja rozstrzyga ten problem na korzyść jednolitego państwa. Złudzeniem jednak byłoby twierdzenie, **że dziś Polska jest państwem jednolicie narodowym.**

To, co na polu zjednoczenia uczynił wiek XVII i XVII, to zniszczył w. XIX i rządy zaborcze, nie dopuszczające do rozszerzenia się tego zjednoczenia na masy ludowe; które do samodzielności politycznej doszły w ramach obcych państwowości. Nadto wewnątrz kraju mamy skupione żywioły obce w miastach, które opanowały przemysł i handel. Odzyskanie tych gałęzi życia społecznego jest dla nas kwestją bytu. Drogą imigracji możemy uzyskać **większość polską w prowincjach nadgranicznych,** natomiast o ile procent żydów w państwie pozostanie ten sam, to Polska nie będzie mogła stać się organizmem jednolitym.

Wiadomości polityczne.

Prawdziwe oblicze niemieckie.

Na nader licznem zgromadzeniu Niemieckiej Partji Narodowej przemawiał znany przywódca tej partji, hr. Westarp, wywodząc między innemi:

Polityka niemiecka musi kierować się hasłem: to, co było niemieckiem, musi znów stać się niemieckiem. Rozstrzygnięcie w sprawie G. Śląska jest prostem złamaniem prawa. Dlatego ze stanowiska prawnego nie istnieje już dla Niemiec Traktat Wersalski. Niemcy mogli przy pomocy swoich ochotników uratować swoich rodaków na G. Śląsku przed panowaniem Polski. Rząd jednak cofnął się przed pobrzękiwaniem szablą przez Francuzów. Polityka dotrzymywania zobowiązań obecnego rządu doznała nędznego losu. Dopóki polityka niemiecka nie będzie w tym kierunku zmieniona, dopóty nie pójdzie też naprzód. Francja nie ma w tem interesu, ażeby Niemcy wypełniły swoje zobowiązania, gdyż wedle Traktatu

Wersalskiego posiada tytuł prawny do wieczystego zatrzymania lewego brzegu Renu. Niemcy są zupełnie rozbrojone, podczas gdy cały świat stoi pod bronią. Albo świat pójdzie za przykładem Niemiec, albo też nie uczynimy tego, a wówczas Niemcy będą miały prawo powrócić do tego, co je uczyniło silnem i wielkiem państwem i czem tylko mogą z powrotem odzyskać wolność a mianowicie do powszechnej służby wojskowej.

Niezawiśli socjaliści w Polsce.

Usunięty z P. P. S. osławiony komunista Bolesław Drobner wziął się do organizowania w Krakowie „partji niezawisłych (jak niemieccy unabhaengige) socjalistów“, coś na wzór niemieckiej partji niezawisłych socjalistów, która ma być pośrednią między P. P. S. a komunistami. P. Drobner przybrał sobie na wspólników również osławionych komunistów Jaśkiewicza, Łopatkę, Zuwałę i Pietrowskiego i rozpoczął wydawać organ p. t. „Głos Niezawisłego Socjalisty“. Jednak zaraz pierwszy numer tego tygodnika został przez prokuratorję skonfiskowany na my §§ 300, 302 i 58 p. c., t. j. za zakłócenie porządku publicznego i dążenie do obalenia istniejącego ustroju państwa. Nowa ta partja przyniesie P. P. S. duże straty liczebne. Z powiatu mieleckiego donoszą, że grupa osób, związanych z posłem Dąbalem, wystosowała podanie do władz z prośbą o pozwolenie wydawania czasopisma p. t. „Czerwona Chorągiew“ (przekład niemieckiego „Die Rothe Fahne“) wydawnictwa czysto komunistycznego.

Zapomoga świąteczna dla urzędników.

Na posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono przyznać urzędnikom państwowym tak cywilnym jak i wojskowym jednorazową zapomogę świąteczną wedle następujących wymiarów:

Urzędnicy kategorji służbowej	W miejscowościach klasy I	II i III	IV
I — IV	18000	16500	15000
V i VI	16500	15000	13500
VII i VIII	15000	13500	12000
IX i X	13500	12000	10500
XI i XII	10500	9000	7500
Niżsi funkcjonarjusze stopnia			
1 i 2	7500	6000	4500
3 i 4	9000	7500	6000
5 do 9	10500	9000	7500

Oprócz tego otrzymują pracownicy państwowi, o ile nie są samotnymi dodatek rodzinny, wynoszący

dla rodziny:			
małej	3000	2700	2400
średniej	5000	4500	4200
dużej	7000	6500	6000

Odpowiednie dodatki otrzymują urzędnicy kolejowi, policji państwowej, sędziowie, profesorowie i nauczyciele wszelkich szkół państwowych.

Traktat polsko-gdański w Sejmie.

(Telegram własny „Kurjera Częst.“)

WARSZAWA, 16.12 Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych w Sejmie szczegółowy i świetny referat o traktacie polsko gdańskim wygłosił p. Pluciński, komisarz jeneralny Rzeczypospolitej w Gdańsku. Myślą przewodnią jego półtora godzinnego przemówienia było, że traktat niewątpliwie nie jest wystarczający, ale gorzej byłoby, gdyby spory polsko-gdańskie były uzależnione od arbitrażu Ligi Narodów. Dlatego p. Pluciński zalecał ratyfikację przez sejm traktatu, ażeby umowa mogła wejść w życie już na 1 stycznia.

W imieniu Komisji pos. St. Grabski, wygłosił referat. Stanął on również na tem stanowisku, że traktat zawiera nietylko koncesje na rzecz Gdańska, za które Polska nie otrzymuje dostatecznych rekompensat, ale po zatem w bardzo ważnych dziedzinach pozostawia wiele spraw zupełnie nieuregulowanych, np. w szkolnictwie Gdańskim. Są dwie drogi wyboru dla Polski: albo bojkot Gdańska w celu zmuszenia go do zawarcia lepszego traktatu, albo polityka kompromisu, zmierzająca do zasymilowania Gdańska. Mówca oświadczył się za drugą drogą, gdyż nie jest rzeczą godną zalecenia, aby Polska w dzisiejszej sytuacji wewnętrzno-gospodarczej, wypowiadał walkę ekonomiczną Gdańskowi Musimy uprawiać taką politykę, ażeby stosunki z Gdańskiem regulować w bezpośrednich z nim pertraktacjach z wykluczeniem Ligi Narodów. Zresztą, nie tym pierwszym traktatem, lecz pracą w ciągu dziesiątków lat ułożyć będzie można w sposób korzystny dla obu stron stosunki polsko-gdańskie

Następnie marszałek Trąmpczyński ocenił krytycznie traktat i wypowiedział opinję, że należy jeszcze raz wszcząć układy co do tych punktów, które są niekorzystne. Znając psychologię niemiecką, **należy uprawiać politykę silnej ręki.**

Z kolei przemawiali imieniem swych klubów posłowie: Kamieniecki, Rosset, Trzciński, Chądzyński, Starowiejski i ks. Kotula. Wszyscy szli po linji wywodów pos. St. Grabskiego, z jednej strony robiąc zastrzeżenie co do wartości traktatu ale z drugiej oświadczając się za jego ratyfikowaniem z ogólnych względów politycznych.

W końcu pos. Marjan Seyda zaproponował na referenta traktatu w plenum sejmu pos. St. Grabskiego (Zw. Lud. Nar.) z tą dyrektywą, by referent silnie uwypuklił, że Polska robi Gdańskowi dobrodziejstwo, godząc się na taką umowę.

Komisja przyjęła tę propozycję. **Ratyfikacja traktatu polsko-gdańskiego nastąpi w sobotę.**

Najświeższe wiadomości

Sensacyjna sprawa w Sosnowcu.

SOSNOWIEC, 16.12.—Wielkie zainteresowanie wywołała tu sprawa urzędnika starostwa, Januszkiewicza.

Sąd okręgowy w Sosnowcu po rozpoznaniu sprawy Tomasza Jarnuszkiewicza i in. postanowił:

Tomasza Jarnuszkiewicza uznać winnym: że w maju 1920 r. w Będzinie, w związku z rozstrzygnięciem spraw urzędowych jako referent polityczny starostwa będzińskiego przyjął za pośrednictwem Blimy Lewitowej od Sary Weissalz, Lai Steinitz i Szmula Pardesa sumę 10 tys. mk., że w dn. 14 maja 1920 r. w Będzinie również w związku z rozstrzygnięciem spraw urzędowych, jako referent polityczny starostwa w Będzinie, przyjął za pośrednictwem Maksymiljana Hacka od Eziela Warmana obietnicę podarunku pięćdziesięciu tys. mk., z których otrzymał 20 tys. mk. i ukarać go za to karą ciężkiego więzienia przez lat cztery z utratą praw tudzież zasądzić od niego na rzecz skarbu państwa 30 tys. mk., otrzymane go podarunku co do reszty Jarnuszkiewicza uniewinniono, Sarę Weissalz, lat 32 i Szmula Arona Pardesa lat 24, urodzona z Żarkach syna Joska i Sary uznać winnymi, że za pośrednictwem Blimy Lewitówny skłonili urzędnika starostwa w Będzinie T. Jarnuszkiewicza do popełnienia przestępstwa, ukarać ich za to każdego więzieniem przez jeden rok.

Rathenau ministrem.

BERLIN, 16.12 tel. wł. — Rathenau zostanie w przyszłym tygodniu mianowany ponownie ministrem dla odbudowy.

Skandaliczna polityka repatrjacyjna sowietów.

WARSZAWA, 16.12, tel. wł.—Wobec katastrofalnych stosunków na granicy polsko rosyjskiej w dziedzinie repatrjacji, a to z powodu skandalicznej polityki rządu sowieckiego, udaje się do Szepietówki specjalna komisja mieszana, złożona z członków warszawskiej komisji polskiej i rosyjskiej, oraz członkowie Czerwonego Krzyża i instytucyj amerykańskich.

Karol protestuje przeciw detronizacji.

BUDAPESZT, 16.12 tel. wł. — Na wczorajszem poufnem posiedzeniu plenarnem komisji dla nietykalności poselskiej dowiedziano się od posła hr. Apponyi'ego, że ex-król Karol wystosował do rządu węgierskiego protest przeciw jego detronizacji, oraz że stara się za pośrednictwem kardynała Prymasa ogłosić proklamację do narodu węgierskiego.

Zainteresowanie wyborami na Wileńszczyźnie.

WILNO, 16.12 tel. wł. — Na całym obszarze wyborczym ukończono organizację komisyj obwodowych. Przy przeprowadzeniu wiz stwierdzono wszędzie że ludność zaniepokojona tymczasową sytuacją polityczną oczekuje wyborów z ogromnem zainteresowaniem. Przewidywanem jest, że udział w wyborach będzie powszechny. Wizy wyborców olbrzymiej większości gmin dały znacznie więcej uprawnionych do głosowania, niż to można było przewidywać.

G. Zapolska umierająca.

LWOW, 16.12, tel. wł.—Znakomita pisarka, Gabryela Zapolska jest umierająca.

Eksplozja w fabryce amunicji.

KATOWICE, 15.12, tel. wł.—Wczoraj przedpołudniem nastąpiła w fabryce amunicji w Krywaldzie pod Rybnikiem eksplozja. Zakład jest doszczętnie zburzony. 5 robotników poniosło śmierć. Jest to druga katastrofa eksplozji w tej fabryce w roku bieżącym.

Zażalenie pos. Dąbala.

WARSZAWA, 16.12 tel. wł. — Na Komisji prawniczej było rozpatrywanie zażalenia pos. Dąbala, przesłane z więzienia śledczego, w którem skarży się on na nieprawidłowe aresztowanie go jako posła, a następnie na niewłaściwe obchodzenie się z nim w więzieniu, a mianowicie, że dano mu celę zimną i ciemną, wskutek czego od dnia 7 grudnia prowadzi on głodówkę.

Po referacie nad tą sprawą pos. Tarnowskiego (Zw. Lud. Nar.) wywiązała się dłuższa dyskusja. W rezultacie Komisja prawnicza uchwaliła na wniosek pos. Steinhausa odstąpić zażalenie posła Dąbala ministrowi sprawiedliwości do bezzwłocznego zbadania zarzutów, podniesionych w zażaleniu, oraz do zaświadcze-

---

M. LEBLANC.

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

58)

— Jeżeli uważali za stosowne utrzymać swe linie komunikacyjne, to musieli też zabezpieczyć się, aby nie mogły służyć Francuzom. Ebrecourt nie daleko stąd. Możliwe, że rozstawili tu w różnych miejscach swoje straże. Ci ludzie niczego nie zostawiają na los szczęścia i przypadku.

Pomiędzy szynami Paweł spostrzegł płyty żelazne pod któremi ukryte były miny, z góry przygotowane na to, by jedną iskrą elektryczną spowodować wybuch.

Pierwsza oznaczona była liczbą 5, druga liczbą 4 i tak dalej. Idąc, omijali je starannie; kroki ich stawały się coraz powolniejsze, tylko z rzadka bowiem i przelotnie odważali się zapalać swe latarki.

Około godziny siódmej usłyszeli, lub raczej zdawało im się, że słyszą nieokreślone szmery, jakie wytwarza na powierzchni ziemi ruch i życie. Ogarnęło ich silne wzruszenie. Nad nimi rozciągała się ziemia niemiecka, a echo przynosiło im odgłosy życia nieprzyjaciela.

— To ciekawe jednakże—zauważył Paweł—że tunel ten nie jest strzeżony i że możemy bez przeszkód iść tak daleko.

— Zasługują na zły stopień — rzekł Bernard — „kultura“ coś się psuje.

Jednakże wzdłuż ścian tunelu zaczynały przelatywać jakieś żywsze podmuchy z zewnątrz. Wciskał się prąd świeżego powietrza; w mroku ujrzeli nagle dalekie światło. Światło to nie drżało, jakby jeden z tych nieruchomych sygnałów, które umieszcza się wzdłuż dróg żelaznych. Wokół wszystko zdawało się spokojne.

Zbliżając się do tego miejsca, zdali sobie sprawę, że było to światło lampki elektrycznej, która znajdowała się wewnątrz baraku, zbudowanego przy samem wyjściu tunelu, rzucając jasność na wielkie, białe skały i na góry z piasku i kamienia.

Paweł wyszeptał:

— To są złomy. Umieszczając tutaj wejście do tunelu, mogli bezpiecznie w czasach pokoju prowadzić swe prace, bez zwrócenia na się uwagi. Możesz być pewny, że eksploatacja tych rzekomych złomów odbywała się skrycie, w zamkniętem kole wtajemniczonych robotników.

— Co za „kultura“!—powtórzył Bernard.

W tej chwili poczuł jak ręka Pawła chwyciła go gwałtownie za ramię. Obok światła coś przesunęło się, jakby sylwetka, która wyłania się i natychmiast potem znika.

Z niesłychaną ostrożnością przyczołgali się do baraku i podnieśli się z lekka, tak, by oczami dosięgnąć wysokości szyb.

Leżało tam, a raczej tarzało się na ziemi sześciu żołnierzy, wśród pustych flaszek, brudnych talerzy, zatłuszczonych papierów i resztek wędliny.

Byli to strażnicy tunelu, spici na śmierć.

— Zawsze ta „kultura“,—rzekł Bernard.

— Mamy szczęście — odparł Paweł; teraz tłómaczę sobie brak nadzoru: to niedziela dzisiaj.

Na stole stał aparat telegraficzny. Do ściany przytwierdzony był telefon, a pod płytą grubego szkła zauważył Paweł tablicę, na niej zaś pięć miedzianych rączek, które łączyły się widocznie z drutami elektrycznemi pięciu pieców wybuchowych, przygotowanych w tunelu.

Oddalając się z tego miejsca, Paweł i Bernard, szli dalej wzdłuż szyn, w głębi wązkiego wąwozu, wyżłobionego w skale, który doprowadził ich wreszcie do wolnej przestrzeni, błyszczącej mnóstwem świateł. Przed nimi roztaczała się wioska, pełna koszar i zamieszkała przez żołnierzy, przechadzających się w różnych kierunkach. Okrążyli ją. Przyciągał ich odgłos samochodów i oślepiający blask dwu na wysokich wieżach umieszczonych latarń; przeszedłszy przez ogrodzenie i gęstwinę krzaków, ujrzeli dużą, jasno oświetloną willę.

W tej chwili właśnie przed gankiem willi, na którym stali lokaje i gromadka żołnierzy, zatrzymał się automobil. Wysiadło zeń dwu oficerów i kobieta odziana w futro.

Na zakręcie blask latarń ukazał obszerny ogród, zamknięty wysokim murem.

— A więc jest tak, jak przypuszczałem — rzekł Paweł. Mamy przed sobą tyły zamku Ornequin. Zarówno u wejścia do tunelu, jak i u wyjścia stacja dobrze chroniona, pozwalająca pracować bezpiecznie z dala od ciekawych spojrzeń natrętów. Wprawdzie stacja z tej strony, zamiast pod ziemią, jak z tamtej, znajduje się na wolnem powietrzu, natomiast kamieniołomy, koszary, wojska garnizonu, willa głównego sztabu, ogród, remizy, cały ten organizm wojskowy otoczony jest murami i strzeżony bez wątpienia przez zewnętrzne placówki.

I to wyjaśnia, że wewnątrz można poruszać się z taką łatwością i swobodą.

W tej chwili drugi automobil przywiózł trzech oficerów i skierował się za pierwszym, w stronę remizy.

— Odbywa się zabawa,—zauważył Bernard.

Postanowili przybliżyć się, o ile to tylko możliwe, do willi, w czem dopomagały im cieniste, rozłożyste drzewa w alei otaczającej dom.

Od tylnej strony pokoi parterowych dochodziły odgłosy hałaśliwej wrzawy i śmiechów, wywnioskowali stąd, że tam zgromadzeni byli ucztujący, którzy prawdopodobnie w tej chwili właśnie zasiadali do stołu. Rozlegały się głosy, śpiewy.

D. c. n.

nia Komisji o wyniku badań i o zdecydowanych przez ministra zarządzeniach.

Dymisja rumuńskiego gabinetu.

BUKARESZT, 15.12. (PAT) Prezydent ministów generał Averescu złożył na ręce króla dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta. Król powierzył Take Jonescu misję ;stworzenia nowego gabinetu. Take Jonescu zażądał 3-dniowego terminu w celu porozumienia się ze stronnictwami politycznemi. Król udzielił Take Jonescu żądanego terminu.



Ciekawa rozmowa.

Krasnoludek I: Co ty robisz, braciszku kochany?

Krasnoludek II: Stoję już od godzin kilku, kręcę, mieszam i nic nie mogę ugotować na kolację.

Krasnoludek I: A ja wiem dlaczego...

Krasnoludek II: Błagam cię powiedz!

Krasnoludek I: Zdradziłbym ci tajemnicę, ale jeżeli mi dasz słowo honoru Krasnoludka, że uczynisz wszystko, czego za żądam od ciebie.

Krasnoludek II: Składam ci je najuroczyściej...

Krasnoludek I: A więc posłuchaj. Szczęśliwym zbiegom okoliczności przygotowujesz tylko kolację na dzień powszedni i przygotować jej nie możesz, gdyż produkty, które kupiłeś są niewiele warte. Ale cóż byłoby, gdybyś tak nie mógł przyrządzić wieczerzy wigilijnej, a więc, gdyby ci się nie udało, ani ciasto, ani pierniki, ani strucle, gdyby ci dano zamiast wódeczki zwykłą wodę, a zamiast likieru lemonjadę? A wszystko to jest możliwe. I cóż wtedy? Zmarnowane święta, rozpacz w rodzinie, dzieci płaczą, służąca odchodzi, ty zalewasz się łzami i to byłyby twoje święta Bożego Narodzenia!

Krasnoludek II: Nic nie rozumiem.

Krasnoludek I. Właśnie o to chodzi, że nie rozumiesz tego, czem jest nabycie towarów przed świętami i że nie wiesz dokąd się udać po nie.

Krasnoludek II: A któż mi to powie?

Krasnoludek I: Za 20 marek kup przedświąteczny numer „Kurjera Częstochowskiego" w sobotę dn. 17 b. m. po południu lub w niedzielę dn. 18 bm., a dowiesz się, gdzie można tanio i dobrze zaopatrzyć się na święta.

Krasnoludek II: Braciszku słowa twe są dla mnie zbawcze. Wierzaj mi, że kupię towary i prezenty gwiazdkowe jedynie w tych sklepach, które ogłoszą się w dn. 18 b. m. w „Kurjerze Częstochowskim".

Kronika.

Tylko dziś!

Od pewnego czasu kupiectwo nasze zaczęło uskarżać się na zastój w handlu. Kupcy komentowali zastój tem, że nabywcy wstrzymują się od zakupów z powodu nadchodzących świąt. Było to po części słuszne, lecz nie zupełnie. Wiele mieszkańców Częstochowy chciałoby może nabyć towary, nie wiedzieli jednakże dokąd się udać po zakupy.

Aby kupcy uzyskali jaknajwiększą klijentele w okresie przedświątecznym, „Kurjer Częstochowski" śpieszy im z pomocą i wydaje w dn. 18 b. m. specjalny numer przedświąteczny, który będzie przewodnikiem dla kupujących. Wobec tego, w numerze tym powinny się ogłosić wszystkie solidne firmy. Jeszcze czas, kto nie zgłosił się do Administracji „Kurjera". podać ogłoszenie telefonicznie (Nr. 4), lub osobiście w Administracji II Aleja Nr. 41, jeszcze w dniu dzisiejszym.

Z Rady miejskiej.

Zapowiedziane na czwartek posiedzenie Rady miejskiej z powodu braku quorum nie odbyło się.

Odczyt.

Dziś, w sobotę o godz. 8 wiecz., w sali teatru kolejowego znany medjumista Homard W. Łonczyński, wygłosi nadzwyczaj interesujący odczyt z dziedziny medjumizmu.

Przedłużenie ferji świątecznych.

W sprawie ferji świątecznych Bożego Narodzenia w szkołach, które — jak wiadomo — rozpoczynają się d. 22 grudnia, miały zaś trwać do dnia 2 stycznia włącznie, ministerjum wyznań relig. i oświecenia publicznego wydało rozporządzenie następujące: „Uzupełniając tutejszy okólnik z dn. 19 października r.b., ministerjum zezwala na przedłużenie wyjątkowe w bieżącym roku szkolnym ferji świątecznych Bożego Narodzenia do dn. 8 go stycznia 1222 r. włącznie. Zajęcia szkolne rozpoczną się zatem po ferjach dn. 9 go stycznia. Przez zarządzenie niniejsze pragnie ministerjum umożliwić dłuższy wypoczynek, nabranie sił zarówno młodzieży, jak i nauczycielstwu. Zauważono bowiem, że jeszcze i w roku bieżącym dają się dotkliwie odczuwać w pracy szkolnej skutki nienormalnych stosunków powojennych".

Masło duńskie w Polsce.

Brak masła i nabiału, jaki daje odczuwać się w państwie, dobiega już końca. Do Gdańska przybył pierwszy transport masła duńskiego i przed świętami będzie na miejscu przeznaczenia. Masło to będzie tańsze od masła krajowego.

Losowanie listów zastawnych.

W dn. 17 bm. o godz. 10 rano w lokalu T-wa Kredytowego m. Częstochowy odbędzie się losowanie, przypadających do umorzenia 5 prec. listów zastawnych tegoż T-wa.

Z sądu doraźnego.

W dn. 26 b. m. przybył do Częstochowy z Poznania Józef Loch, który miał przy sobie 100 tys. mk. niem. i z pieniędzmi temi przez Herby miał udać się na G. Śląsk. Na stacji Sieradom L. poznał niejakiego Koneckiego, który zaproponował mu, że przeprowadzi go przez zieloną granicę. W tym celu obadwaj wysiedli na stacji Ostrowy. Gdy jednakże znaleźli się w lesie, wyszli ku nim jacyś ludzie i grożąc użyciem broni, odebrali Lochowi 40 tys. mk. niemieckich. Zawiadomiony o napadzie posterunek policji ujął Piotra Fronczaka, który wczoraj znalazł się na ławie oskarżonych. Obradom przewodniczył prezes sądu okr. p. M. Kokowski. Oskarżenie popierał pprokurator Walosiński. Pióro trzymał p. Pełka. Do sprawy wezwany 4 świadków.

Oskarżony do winy przyznał się.

Po przesłuchaniu świadków pp. Jarosińskiego, Ptaka, Brodziaka i Jurczyka, przewodniczący ogłosił przerwę na 10 minut, poczem zabrał głos pprok. Walosiński, który w przemówieniu swym domagał się niezastosowania kary śmierci względem oskarżonego. Obrońca z urzędu adw. Gawroński prosił o zastosowanie okoliczności łagodzących. Następnie sąd udał się na naradę i ogłosił wyrok, którego mocą oskarżony Piotr Fronczak skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie. Wyrok ten jest ostateczny.

Zniesienie pozwoleń przy przewozie towarów.

Na skutek starań, poczynionych przez Rząd Polski Czechosłowackie i Austrjackie urzędy celne nie będą odtąd żądały przy wywozie względnie przewozie towarów do Polski, okazywania polskich pozwoleń przywozowych, wymaganych przez nie dotychczas pomimo zniesienia w Polsce reglamentacji obrotu towarowego z zagranicą. Przestrzeganie odpowiednich polskich przepisów pozostawiono wyłącznie na odpowiedzialność nadawców.

Aresztowanie niebezpiecznych złodziei.

W dniu 12 lipca r. b. dokonano kradzieży 2300 franków, portmonetkę z dwoma złotymi dwudziesto-frankami, jedną srebrną monetę i rewolwer, będące własnością Henryka Szermentowskiego, zam. w Paryżu. O kradzież tą była podejrzana służąca tegoż Regina Krasicka, za którą na polecenie Komendy Głównej w Warszawie wdrożono poszukiwania. Jak dochodzeniem ustalono. kradzieży tej dokonała Regina Lewicka wraz ze swym kochankiem Teodorem Hartmanem, którzy pod nazwiskiem Krasickich przez dłuższy czas przebywali w Paryżu i Teodor Hartman ukrywał się od służby wojskowej, którego w dniu 12 b. m. aresztowano w Częstochowie i wraz z dochodzeniem odesłano do Sędziego Śledczego II rewiru w Częstochowie, zaś Regina Lewicka vel Krasicka została ujętą w Płocku i osadzona tam w Więzieniu.

Jaja na święta dla niemców.

Za ulicą Ogrodową w Częstochowie, zatrzymano Józefa Pietrzaka i furmana, Michała Nowaka z Kuźnicy Marjanowej gm. Dźbów, którzy usiłowali wywieźć za granicę 360 sztuk jaj. Zostały one skonfiskowane. Nowaka zwolniono, Pietrzaka zaś przesłano do dyspozycji sędziego śledczego II Rewiru w Częstochowie.

Aresztowania.

Na stacji Częstochowa został schwytany na kradzieży węgla Jan Bogus bez stałego miejsca zamieszkania.

W ulicy Koszarowej Jan Dzięgielewski, zam. przy ul. Nadrzecznej nr. 80, skradł z kieszeni Marjannie Domagalskiej mk. 1000.

Na zielonej granicy.

Posterunek Pol. Państw. st. Herby zatrzymał Ignacego Szteklera, zam. w Częstochowie przy ul. Spadek nr. 18, za usiłowanie przejścia granicy. Sz. przesłano do Starostwa, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Za włóczęgostwo.

Władze zatrzymały Piotra Skrzypka, zam. w Poszczewie gm. Węglowice, za włóczęgostwo, który legitymował się dokumentami na nazwisko Piotra Kucharskiego. Sprawę skierowano do Sądu Pokoju II Okręgu w Częstochowie.

Kradzieże.

Z mieszkania Sz. Maranka, zam. we wsi Kuźniczka gm. Walenczów, za pomocą wyjęcia szyby skradziono garderobę wartości mk. 66.000.

Z mieszkania Antoniny Ładzińskiej przy ul. Fabrycznej nr. 7 w Częstochowie, zapomocą dobranego klucza skradziono biżuterję oraz 25.000 mk. gotówki, mk. 755.000.

Na Rakowie, Ant. Długoszowi, skradziono z wozu 2 pary cholewek oraz artykuły spożywcze, ogólnej wartości mk. 21 tys.

Ofiary

(złożone w Red. „Kurjera Częstoch.")

Walenty Miłaczewski mk. 3000 (trzy tysiące) na biednych uczniów II-go Polskiego Gimn. im. Traugutta (pierwszeństwo mają uczniowie b. gimn. Szudejki).

Zdaleka i zbliska.

— Kraków stolicą zagłębia węglowego.

Przemysł dąbrowiecki i górnośląski nosi się z zamiarem przeniesienia swoich biur centralnych z Zagłębia i G. Śląska do Krakowa. Trudność stanowi brak pomieszczeń, ale z wiosną rozpoczną niektóre dyrekcję budowę własnych gmachów. W związku z tem tworzy się już konsorcjum, które zamierza zbudować kolej elektryczną między Krakowem i Katowicami. Projekt ten ma wszelkie szanse urzeczywistnienia już w najbliższym czasie.

Życie dla matki!

Tragiczna śmierć 12-letniego chłopca.

Wczoraj w godzinach rannych ulicami Krakowa, wiodącemi w stronę cmentarza rakowieckiego szła nieduża gromadka ludzi wiejskich. Wyprzedzała ją fura, na której wpuszczona w siano leżała mała trumienka obsypana kwiatami. Niewielki ten orszak wywarł nadzwyczaj smutne wrażenie. W trumnie spoczywało ciało 12-letniego chłopca z przedmieścia Krakowa.

Noc z 11 na 12 b. m. była dla smarlego chłopczyka ostatnią. Wypędziła go z domu późną nocą nagła choroba matki. Jako najstarszego z dzieci wysłano po lekarstwo do miasta. Niedostatecznie ubrany pędził co żywo przy wzmagającym się mrozie, smagany lodowatymi podmuchami wichru. W powrotnej drodze nie wytrzymały siły wątłego organizmu — upadł na ziemię, by więcej nie powstać. Rano następnego dnia znaleziono go na ulicy zamarzniętego, trzymającego kurczowo w zesztywniałych rączkach flaszkę z lekarstwem.

Biedny chłopczyna oddał życie dla matki.

—(o)—

Rozmaitości.

Kto chce być zdrowy

musi mieć sympatycznych znajomych.

Dr. Lipińska, odpowiedziała następujące swoje wrażenie współpracownikowi „Figara";

„Byłam w sanatorjum i najwięcej dolegało mi towarzystwo chorych, skarżących się na swoje przypadłości. Stałam się nadzwyczajnie wrażliwą. Wie pan zapewne, że drganie systemu nerwowego jest zaraźliwe na równi z chorobami zakaźnemi lub gorączką. Przez dotknięcie ciała ludzkiego przeczuwałam stan ciała i ducha. Zauważyłem, że sąsiedztwo sympatyczne wywołuje ulotne materje, które dobroczynnie wpływają na organizm, a zbliżenie się kogoś nieszczęsnego i niedobrego działa na organizm równie szkodliwie jak trucizna".

O śnie i snach obserwacje p. Lipińskiej, jakkolwiek nie całkiem nowe, są bardzo zajmujące. We śnie łatwiej konstatujemy początki nadchodzącej choroby, a to przez uczucie bólu i przez obrazy senne wskutek znacznej wrażliwości, która na jawie pod wpływem zajęcia innemi rzeczami ustaje. Koncentracja uwagi jest we śnie bez porównania znaczniejsza i stąd pochodzi, że artyści i uczeni często natchnienie i myśli, prowadzące do arcydzieł i wynalazków, pobierali podczas snu. O związku między chorobami a snem sądzi p. Lipińska, że sny po części prowadzą do odkrycia choroby a po części do przepowiedzenia jej wyniku. Zmora senna, za którą idzie przygnębienie i melancholja zapowiada zaburzenia w nerkach lub wątrobie. Ludzie, którzy często śnią, że pływają lub latają, według badań lekarskich cierpią na chorobę serca.

Tabela loterji państwowej.

(nieurzędowa).

Druga klasa. — Drugi dzień.
Główniejsze wygrane.

Mk. 80.000 nr. 3977.
Mk. 40 000 nr. 21019.
Mk. 15.000 nry 84491.
Mk. 10.000 nry 75275 39674.
Mk. 8.000 nry 7865 14771 80701.
Mk. 5.000 nry 29797 33309 52395.
Mk. 3 000 nry 3570 21300 24282 26110 25707 39427 89512 45845 59141 61821 64737 66018 70840.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"